Cena numeru 25 groszy

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 15 — Rok 133 (4) | Środa, 19 stycznia 1944 r. | DZIŚ: Henryka JUTRO: Fabiana, Sebastiana

„Nie ma mowy o kompromisie! Precz z żydokomuną!"

Społeczeństwo polskie na ziemi ojczystej wypowiada sąd o bolszewizmie

Jednogłośne echo świątecznej odezwy Generalnego Gubernatora

KRAKÓW, 18. 1. — Świąteczne orędzie Generalnego Gubernatora dr Franka skierowane do ludności polskiej wywołało w całym kraju głośne echo. Bardzo charakterystycznym jest fakt, że rozmiar korespondencji, napływającej codziennie do kancelarii dr Franka, powiększył się wydatnie i to szczególnie w ciągu ostatnich dwóch tygodni. Jak dotychczas, Generalny Gubernator nie życzył sobie, aby listy skierowane do niego osobiście zostały opublikowane. Uwzględniając jednak kilkakrotnie już wyrażane życzenie, onegdaj zezwolił przedstawicielom prasy na zapoznanie się z treścią korespondencji. Jednocześnie wyraził zgodę na to, aby dziennikarze według własnego uznania zamieścili na łamach prasy ciekawsze fragmenty nadesłanych ostatnio listów. Przy tym jednak dr Frank podkreślił szczególnie, że nie życzy sobie ze względów ogólnie zresztą zrozumiałych, aby wymieniano nazwiska autorów tych listów, skierowanych do niego osobiście.

Przerzucając całe stosy listów, oddanych im do dyspozycji, przedstawiciele prasy mieli możność przekonania się, że w listach tych zawarte są nie tylko liczne troski i prośby o charakterze prywatnym, lecz również liczne wynurzenia osób, należących do wszystkich warstw społeczeństwa. Są one o tyle ciekawsze, że poruszają cały szereg zagadnień związanych z wydarzeniami aktualnymi. Podczas gdy sprawy osobiste, poruszone w tych listach, są przedmiotem troskliwego zainteresowania się samego dra Franka i w ramach możliwości uwzględnione przez niego bądź też przez kompetentne władze, to niektóre momenty posiadające znaczenie ogólne powinny dotrzeć do wiadomości publicznej. Cytowane poniżej fragmenty z drobnej tylko części nadesłanych listów, odzwierciedlają dobitnie reakcję Polaków na wydarzenia chwili obecnej. Stanowią one przy tym znamienny dokument czasu, rozstrzygającego o przyszłości narodu polskiego. Rzecz zrozumiała, że większość listów jest zredagowana w formie uwzględniającej zasady tradycyjnego szacunku należnego wysokiemu dygnitarzowi państwowemu. Forma ta jednak, jak się okazało, bynajmniej nie przeszkodziła szczeremu wypowiedzeniu się na temat zagadnień zajmujących dziś umysły wszystkich warstw społeczeństwa.

Oto fragmenty:

Poznaliśmy już rzeczywistość bolszewicką

Jeden z funkcjonariuszy pocztowych, zamieszkały w Galicji, pisze „...Możliwe, że zdania Polaków o Niemcach są podzielone. Za to wobec bolszewików Polacy mają jedno tylko zdanie. Odczuwa się to szczególnie u nas, na wschodzie kraju, gdzie przez dwa lata poznaliśmy rzeczywistość komunistyczną. Prawie każda rodzina polska doznała wówczas bardzo smutnych doświadczeń. U nas w domu bolszewicy zabrali aż trzech krewnych. Od tej pory zaginął wszelki ślad po nich. Nic nie słyszałem o ich losie. Jestem jednak przekonany, że armia niemiecka zniszczy bolszewizm. Pracą swą chcę przyczynić się do tego, aby pokój nastał jak najszybciej..."

Pewien wójt, z gminy położonej w lubelszczyźnie, uskarża się na działalność dywersantów bolszewickich, wyrażając jednocześnie podziękowanie za ochronę roztoczoną przez władze nad tamtejszą ludnością. Pisze on między innymi co następuje:

...Rozumiem, że żołnież niemiecki obecnie walczy na wschodzie wśród bardzo ciężkich warunków. Każdy więc żołnierz potrzebny jest na froncie. Gdybyśmy mieli broń, to byśmy sobie mogli sami dać radę z bolszewikami. Jesteśmy wściekli na tych łajdaków komunistycznych, co znęcają się nad nami, gdyż jesteśmy bezbronni.

Ja osobiście znam bolszewików jeszcze z roku 1920. Wtenczas byłem żołnierzem wojsk polskich. Daliśmy im porządnie w skórę. My Polacy i dzisiaj gotowi pokazać co myśli każdy porządny człowiek o bolszewikach. Niedużo chcemy. Uprawiać naszą ziemię i żyć spokojnie. Ale nie chcemy wcale zakłamanej propagandy bolszewickiej, albowiem szkaluje naszą wiarę i psuje nasze dzieci..."

Co stałoby się, gdyby Stalin zwyciężył?

Właściciel pewnego znanego domu handlowego w Warszawie pisze:

„...Dużo jest zagadnień, którymi zajmują się dziś Polacy. Kto myśli jednak o przyszłości naszego narodu, kochając rodzinę i dzieci, szanując przy tym tradycje historii i wiary, ten bezwzględnie pamięta o niebezpieczeństwie bolszewickim.

Co stałoby się, gdyby Stalin zwyciężył? Katyń okazałby się skromnym tylko prologiem. Jestem przekonany, że rodacy moi zdają sobie sprawę, że rozstrzygająca godzina już blisko. Oby zastała nas wszystkich na posterunku, w przeciwnym bowiem wypadku Polska zamieniłaby się w jedno wielkie cmentarzysko..."

Pewien pracownik umysłowy z Tarnopola oświadcza:

„...Mieszkam tutaj niedaleko dawnej granicy sowieckiej. W ciągu ostatnich miesięcy front się bardzo przysunął do nas. Na moje pytanie: gdzież ci Anglicy, którzy mieli ratować nas przed bolszewikami? — nikt nie potrafi mi odpowiedzieć..."

Pewien mistrz krawiecki, rodem ze Lwowa, dziękuje władzom za poparcie udzielone mu przy tworzeniu nowego warsztatu pracy, dodając: „...Ledwo staliśmy się znowu ludzmi, a teraz mieliby znów przyjść bolszewicy?..."

Administrator majątku ziemskiego na terenie okręgu radomskiego wyraża się w ten sposób: „...Tak, jak wielu już moich znajomych, i ja miałem na tym odludziu, gdzie pracuję obecnie, pewien przedsmak raju, jaki by bolszewicy stworzyli w Polsce. Mordy, rabunki i zwierzęce poniżanie wszelkiej godności ludzkiej, wszystko to odczuwalibyśmy na własnej skórze, gdyby armia czerwona posunęła się dalej jeszcze na zachód. Dlatego też uważam za swój obowiązek podziękować Panu Generalnemu Gubernatorowi za słowa jego orędzia świątecznego, które każdego z nas zmuszają do zastanowienia się.

Oświadczam, że dla każdego uczciwego Polaka, kochającego swą ojczyznę, jakikolwiek kompromis z Moskalami jest niemożliwy..."

Pewien doktór medycyny, zamieszkały na terenie jednego z większych miast okręgu krakowskiego, pisze co następuje:

„...Szczere słowa Pana Generalnego Gubernatora są bardzo na czasie. Społeczeństwo polskie, szczególnie zaś inteligencja polska, nigdy nie sympatyzowało z Moskwą. Dowody, jakich dostarczyła nam historia, były aż nazbyt przykre. Każdy rozumny człowiek odczuwa, że stoimy w obliczu wielkich przemian. Na pewno świat jutra będzie wyglądał zupełnie inaczej, aniżeli dotychczas. Nie ma nic dziwnego w tym, że tego rodzaju proces musi dotyczyć każdej jednostki. Może właśnie my, Polacy, mieliśmy najwięcej okazji odczuć, że tego rodzaju zasadnicze przemiany na skalę światową przynoszą jednostce często bolesne przeżycie.

Czymże są takie doświadczenia wobec tego, co byśmy musieli przeżyć, gdyby kraj nasz został zbolszewizowany. Wytępionoby inteligencję polską, a także sfery mieszczańskie zginęłyby prawie doszczętnie..."

Lwów był zawsze antykomunistyczny

Pewien obywatel miasta Lwowa wymienia w liście swym następujące zdania:

„...Przeczytałem sobie dokładnie orędzie Pana Generalnego Gubernatora, wydane z okazji świąt Bożego Narodzenia. Jest w nim wiele mocnych słów, które my we Lwowie szczególnie dobrze rozumiemy. Podczas wojny obecnej Polacy doznali wiele cierpień. Całą więc naszą uwagę tym bardziej winniśmy skierować na to, aby wojna obecna nie zakończyła się katastrofą dla naszego narodu. Każdy porządny obywatel, co tutaj we Lwowie przeżył niecną działalność bolszewików w czasie okupacji, ze strachem dziś myśli o tym, że pewnego dnia miasto nasze mogłoby wpaść ponownie w ręce bolszewików.

Społeczeństwo polskie miasta Lwowa było zawsze nastawione antykomunistycznie. Otóż dzisiaj w obliczu zbliżającego się frontu, właśnie tutaj we Lwowie my Polacy odczuwamy w większej mierze, jak w innych miastach kraju konieczność stworzenia „zwartego frontu dusz i serc przeciwko komunizmowi", o którym Pan Generalny Gubernator wspomniał w swej odezwie. Każdy z

„Przyszłość rozstrzygnie, czy Moskwa otrzyma chciwie żądaną zdobycz"

Echo konfliktu polsko-sowieckiego

Kraków, 18. 1. — W artykule pt. „Nowy realizm" omawia „Krakauer Zeitung" szereg zasadniczych zagadnień związanych z konfliktem polsko-sowieckim. Dziennik oświadcza, że cała dyskusja na temat zagadnień granic polsko-sowieckich posiada wyłącznie znaczenie teoretyczne, ponieważ ani rząd emigracyjny w Londynie, ani komuniści w Moskwie nie są w stanie występować w imieniu narodu polskiego. Jeżeli chodzi o żądania wysunięte przez Kreml, to nie stanowią one jakiejś „kwestii polskiej", lecz są wyrazem zasadniczej tendencji znalezienia przez bolszewizm drogi na zachód poprzez obszar życiowy Polaków. Na temat życia wielu milionów Polaków w Generalnym Gubernatorstwie, którzy reprezentują przecież rzeczywiste interesy polskie, pisze w związku z tym „Krakauer Zeitung":

„Tymczasem życie w Generalnym Gubernatorstwie, którego ludność ze zrozumiałych względów padłaby w pierwszym rzędzie ofiara teatralnej i dyplomatycznej gry intryg z diabolicznym tłem sowieckim, biegnie swoim normalnym torem. Nawet relatywne, chwilowe pobliże frontu nic nie zmieniło w fakcie, że — jak to ostatnio znowu podkreślił Generalny Gubernator — miejscowa ludność dzięki lojalnemu wypełnianiu swych obowiązków zasługuje sobie na podziękowanie ze strony niemieckiej administracji. Stwierdzenie, że ludność tego obszaru z pełnym zaufaniem podporządkowała się kierownictwu niemieckiemu i wykształciła się na ważny czynnik pracy, stanowi pierwszorzędny polityczny rys charaktrystyczny.

W stanowisku tym bowiem, jak sam dr. Frank dodał, odzwierciedlają się rezultaty troskliwego traktowania narodów, powierzonych niemieckiemu kierownictwu. Jakkolwiek istnieją nieliczne jednostki, które z sympatią śledzą powolne postepy Anglo-Amerykanów na południu to jednak wszyscy ze zgrozą śledzą napór sowiecki i z przerażeniem ślą swoje życzenia w tej potwornej walce pod adresem niemieckich sił zbrojnych Jeżeli Moskwa wysuwa jako argument wolę ludu, to wówczas można przytoczyć, że ujawnia się ona w stanowisku ludności Generalnego Gubernatorstwa. Jest ona najspokojniejszą wśród wszystkich obszarów Europy, nad którymi przeszedł huragan wojny, ponieważ jak oświadczył Generalny Gubernator, w sposób racjonalny uszanowano, z europejskiego punktu widzenia potrzeby obconarodowe na tym obszarze. Nikt nie bedzie miał ochoty otrzymać w zamian za tę politykę coś równoznacznego z bolszewizmem, najmniej zaś na korzyść koła emigracyjnych polityków, którzy celem ratowania samych siebie hołdują „nowemu realizmowi" (jak się wyraża „New York Herald Tribune"), składając po raz drugi w ofierze siebie — a gdyby mogli także swój naród — Anglosasom, przy czym ofiara ta, podobnie jak na początku wojny, nie mogłaby mieć innego sensu, jak tylko utorowanie drogi do bolszewizacji Europy.

W każdym razie oręż nie wypowiedział jeszcze ostatniego słowa. Zanim to nie nastąpi, jest wszystko utopią, wszystko co się mówi, pertraktuje i ewentualnie uzgadnia. Przyszłość dopiero okaże, czy Europie nada oblicze Londyn, Waszyngton i ich emigranci, czy też Niemcy, oraz czy Moskwa otrzyma swą pożądaną łapczywie zdobycz, czy też nie".

nas jest odpowiedzialny za przyszłość...“

Pewien urzędnik z Lublina pisze:

„...Od roku 1939 czekamy na pomoc Anglików. Niestety dotychczas nic sie jeszcze nie spełniło. Wojna wciąż jeszcze trwa. Jeśli bolszewicy jeszcze bardziej zbliżą się do nas, to żaden Anglik nam nie pomoże. Może każdy z nas posiada własne przekonanie co do różnych problemów związanych z obecną wojną. Lecz co do jednego przekonania są wszyscy zgodni: precz z żydokomuną!...“

Robotnik fabryczny, zatrudniony w jednym z wielkich przedsiębiorstw przemysłowych w Warszawie pisze co następuje:

„...Mam obecnie 46 lat. Pracowałem ciężko przez całe życie. Wiem o tym, że agenci bolszewiccy usiłują właśnie nas robotników przekonać o tym, że byłoby nam dobrze, gdyby przyszedł do nas Stalin. Jednak ich próby bałamucenia robotnika polskiego nie odniosą żadnego skutku. Oczywiście nie powodzi nam się tak dobrze, jak w czasie pokoju. Ale przecież cały świat odczuwa wojnę. W ubiegłym roku nauczyłem się mnóstwo nowych rzeczy. Przydały one mi się bardzo. Nasz dyrektor to człowiek na miejscu. Jest, co najważniejsze, bardzo sprawiedliwy.

Zrobię wszystko, by pomóc Niemcom, żeby potrafili pokonać katów bolszewickich. Moi koledzy myślą tak samo. Wzdychamy za pokojem. Wiemy jednak, że wojna nie wcześniej się skończy, aż wytępi się Stalina i jego kolotę...“

W liście pewnego listonosza krakowskiego czytamy: „...Słowa Pana Generalnego Gubernatora spotkały się z uznaniem u nas wszystkich. Jako ludzie pracy, jesteśmy przyzwyczajeni spełniać swój obowiązek. Nic nie chcemy wiedzieć o elementach, które sieją niepokój, służąc tym samym obcym agenturom. Ich czyny godzą w interesy samych Polaków, a korzyść przynoszą tylko bolszewikom. Od 22 lat pracuję na poczcie. Moja pensja nie jest dzisiaj tak wysoka, ażebym mógł z niej opłacić to wszystko, co potrzebuje moja rodzina. Jest różnica w stosunku do czasów pokojowych, ale wiadomo, że trzeba ograniczać się podczas wojny. Cieszę się, że nie ma u nas głodu, jak to słychać z różnych stron świata. Przełożeni moi, przeważnie Niemcy, których poznałem dopiero teraz w czasie wojny, to naprawdę ludzie. Dla człowieka spełniającego służbę bez zarzutu okazują oni zrozumienie dla wszystkich trosk. Są oni sprawiedliwi i czasami lepiej rozumieją troski pocztowców, aniżeli niejeden z naszych przełożonych polskich w czasach przedwojennych. Nie wierzę, żeby bolszewicy do nas przyszli. Ale jestem przekonany, że musimy się strzec ich agitacji i każdej prowokacji. Zwycięstwo bolszewików byłoby dla nas wszystkich zagładą...“

Ofiara prawej Polki

Pewna majorowa, zamieszkała w Warszawie, pisze co następuje:

„...Już od jesieni roku 1939 jestem bez wieści od męża. Przypuszczam, że dostał się on do niewoli bolszewickiej. Po tym wszystkim czego dowiedziałam się w międzyczasie, nie mam nadziei że go jeszcze kiedyś zobaczę. Pozwolę sobie przesłać Panu Generalnemu Gubernatorowi skromną ofiarę w postaci załączonych złotych kosztowności. Proszę uważać tę małą ofiarę za osobisty wkład prawej Polki, której rodzina już dawniej doznała niezliczonych cierpień od Moskali. Wierzę, że tym samym postępuję także zgodnie z życzeniami mego zaginionego męża...“

Urzędnik prywatny zamieszkały w jednym z miast powiatowych na terenie okręgu krakowskiego pisze:

„...Czytając orędzie Pana Generalnego Gubernatora myślałem sobie, że doprawdy szkoda, iż tak wiele milionów Polaków nie może zareagować publicznie na zakłamaną agitację Moskwy.

Wiemy doskonale, co mamy myśleć o tak zwanej „przyjaźni bolszewików“. „Polska Liga do Walki z Bolszewizmem“ byłaby moim zdaniem, bardzo na miejscu. Rodacy moi w ramach podobnej organizacji mogliby zamanifestować prawdziwe uczucie żywione do Stalina.

Niech każdy myśli co chce, ale tutaj jest ojczyzna Polaków i dlatego też tylko tutaj, w kraju można rozstrzygać o nastawieniu narodu polskiego wobec bolszewików. To wszystko, co komunistyczni „patrioci polscy“ oznajmiają w Moskwie, jest kłamstwem. Wiemy to wszyscy. Nasz rząd emigracyjny znajduje się stąd tak samo daleko jak Anglicy, a zresztą jest on przecież całkiem od nich zależny. Nic nam z tego nie przyjdzie, gdy Anglicy pospieszą z pomocą już po zniszczeniu narodu polskiego przez Moskali albo po przesiedleniu na Sybir...“

Były przodownik policji polskiej, zamieszkały w Kielcach oświadcza co następuje:

„...Niech naród rozstrzygnie! Panie Generalny Gubernatorze, proszę przeprowadzić plebiscyt. Wynik jego okaże, że żaden z Polaków nie sympatyzuje z bolszewikami. Jako uczestnik walk o niepodległość i jako były żołnierz armii polskiej gotów jestem chwycić za broń, jeśli trzeba będzie wypędzić bolszewików z naszego kraju...“

Kupiec z jednego z miast okręgu radomskiego przesłał list następujący:

„...Oby wszyscy Polacy zrozumieli dobrze słowa zawarte w orędziu Pana Generalnego Gubernatora! Jeżeli dziś nie będziemy solidarnie wspierać wszystkimi siłami walki Niemiec z bolszewizmem, to naród polski przestanie istnieć. Gdyby Stalin zwyciężył — wrócą żydzi. Z czasów przedwojennych wiem dobrze, gdy pracowałem w przedsiębiorstwie żydowskim, jak wykorzystywali nas ci łajdacy z krzywymi nosami. Niemcy uwolnili nas od tego ciężaru, a wielu Polaków znalazło przez to nową możność zarobku, przejmując dawne sklepy żydowskie. Gdyby bolszewicy zdobyli Polskę, to żydzi na nich wszystkich zemściliby się krwawo...“

Odpowiedzialność nauczycielstwa

Młoda nauczycielka zatrudniona w szkole w jednym z miasteczek na lubelszczyźnie pisze:

„...Spoglądając w klasie na twarzyczki powierzonych mi dzieci, często uzmysławiam sobie co komuniści zrobiliby z tego tak wartościowego materiału ludzkiego. W duszach dzieci powstałoby spustoszenie i zrodziła się nienawiść do ich rodziców, wiary i wszelkiej tradycji polskiej. Uważam też dlatego, że właśnie my, nauczycielstwo, szczególnie jesteśmy odpowiedzialni i obowiązkiem naszym jest niezmożona walka ze zgnilizną bolszewicką. Nauczycielstwo polskie, zwłaszcza po małych miastach i wsiach, zajmuje ważne stanowisko na froncie stworzonym w celu ratowania polskich dusz przed bolszewizmem...“

Mistrz stolarski, mający swój warsztat na terenie okręgu krakowskiego, napisał w swym liście między innymi co następuje:

„...Chociaż nie możemy z bronią w ręku walczyć przeciwko bolszewikom, to musimy przyczynić się naszą pracą do zniszczenia bolszewizmu. W przeciwnym bowiem razie naród nasz w przyszłości nie zdoła osiągnąć w świecie właściwego dla niego miejsca...“

Właściciel jednego z warszawskich domów handlowych przesłał na ręce Generalnego Gubernatora poważną kwotę pieniężną, przeznaczając ją na rzecz rannych żołnierzy niemieckich, walczących na froncie wschodnim. Jednocześnie załączył on list o treści następującej:

„Od dłuższego czasu w ramach moich możliwości aktywnie wspieram polskie organizacje dobroczynne. Obecnie w obliczu wielkich ofiar armii niemieckiej strzegącej naszego kraju przed bolszewizmem, poczuwam się w obowiązku złożyć tę kwotę na ręce Pana Generalnego Gubernatora. Ponieważ nie mam żadnych innych możliwości, przeto w tej formie pragnę przyczynić się do zniszczenia bolszewizmu..“

Wynalazek inżyniera

Inżynier-Polak, zamieszkały na terenie okręgu radomskiego, zawiadamiając Generalnego Gubernatora o dokonanym przez siebie wynalazku, pisze następujące słowa:

„...Tuż przed świętami Bożego Narodzenia ukończyłem kilkuletnie prace nad pewnym wynalazkiem technicznym, który uważam za ważny. Skoro przeczytałem orędzie Pana Gubernatora, przyszło mi na myśl, czy mojego projektu, posiadającego wielkie znaczenie dla licznych zakładów przemysłowych na terenie Generalnego Gubernatorstwa, nie możnaby oddać do użytku, a tym samym przyczynić się do wspólnej walki przeciwko bolszewizmowi. Pozwalam sobie więc prosić Pana Generalnego Gubernatora o przekazanie załączonego projektu właściwym czynnikom.

Proszę widzieć w tym chęć Polaka, świadomego pełnej odpowiedzialności za przyszłe losy swego narodu, który w ramach osobistych możliwości rzetelnie pragnie przyczynić się do zmobilizowania również i gospodarczych sił przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu...“

Pewien kolejarz, zamieszkały na jednym z przedmieść Lwowa, dziękuje w swym liście za pomoc, jakiej doznał od Generalnej Dyrekcji Kolei Wschodniej na skutek złożonego przez niego podania. Zaznacza on przy tym, że życie jego żony i dziecka zostało uratowane dzięki zrozumieniu, którego dowody dali jego przełożeni. Kolejarz ten w następujących słowach zestawia pozytywne nastawienie władz niemieckich wobec potrzeb pracującej ludności z przeżyciami, których doznał w okresie okupacji Lwowa przez bolszewików:

„...Jakież wielkie nadzieje żywiło początkowo wielu z nas! Opowiadano nam, że należymy do klasy robotniczej, dla dobra której stworzono właśnie system bolszewicki. Na kolei, gdzie pracowałem już za czasów polskich, bolszewicy organizowali wówczas wiele wieców. Przekonaliśmy się jednak, że „oświadczenia“ towarzyszy nie były niczym innym, jak zwykłym kłamstwem. O tym zaś, czym jest bolszewizm w rzeczywistości najwyraźniej przekonaliśmy się, zwłaszcza w okresie masowych aresztowań w roku 1941. Wraz z wielu Polakami został wtedy zamordowany i mój szwagier. Nie wiem co on zrobił takiego. Jestem jednak przekonany, że był niewinny. Nie trudno mi więc wyobrazić sobie, co by się stało, gdyby armia niemiecka nie powstrzymała bolszewików. Dla nas Polaków nastąpiłby wówczas koniec świata. Chętnie zniesiemy wszelkie ograniczenia podyktowane wojną, ale nie chcemy choćby tylko przez jeden dzień jeszcze raz znaleźć się pod knutem czerwonych komisarzy...“

Przedsiębiorca budowlany z okręgu warszawskiego pisze:

„...Czytając w prasie odezwę świąteczną Pana Generalnego Gubernatora, przypomniałem sobie pewne wydarzenie, którego byłem świadkiem, i które rozegrało się w moim przedsiębiorstwie. Miałem urzędnika, stosunkowo młodego człowieka, który w każdej rozmowie podkreślał zawsze patriotyczne przekonania. Bardzo często skarżył się on przy tym na okrucieństwa Niemców. Krytyka jego poważnie psuła nastrój wśród pracowników mego przedsiębiorstwa. Pewnego dnia przyszła policja i zabrała go. Wielu twierdziło, że jest niewinny, ale cóż się jednak okazało: był to żyd z fałszywymi dokumentami i bez żadnej wątpliwości był to agent moskiewski. Dla niego było wszystko jedno ilu Polaków wtrąci w nieszczęście, prowokując ich. Chciał bowiem tylko zemścić się na Niemcach. Był to typowy przykład owych elementów, scharakteryzowanych przez Pana Generalnego Gubernatora w Jego odezwie, która stwierdza, że emisariusze Moskwy zwykli w swej niecnej robocie chwytać się najbardziej wyrafinowanych środków...“

List jednego z urzędników warszawskich zawiera następujące fragmenty:

„...Uważam za swój obowiązek zawiadomić Pana Generalnego Gubernatora, że jego szczere słowa, skierowane w orędziu do sumienia Polaków, wywarły wielkie wrażenie i to nie tylko wśród inteligencji, która zachowała tradycyjne nastawienie antykomunistyczne, ale również u szarego człowieka, o sympatie którego szczególnie zabiega agitacja sowiecka na terenie wielkich miast. Każdy rozumny człowiek zdaje sobie sprawę, jak wielkie w chwili obecnej jest niebezpieczeństwo grożące Polakom ze strony komunizmu. To, że Anglicy nie uratują nas — wiemy. Wszystkie bowiem wiadomości, jakie docierają do nas z Anglii, rozczarowały nas. Dlatego też było naprawdę ważnym, że Pan Generalny Gubernator wydał swą odezwę właśnie w tej chwili, gdy Stalin zarzucił na nas wędkę, oświadczając, iż życzy sobie silnej, niepodległej Polski. W takie kłamstwa nikt więcej nie uwierzy. Oznaczają one bowiem że Polska może być tylko silna w roli jakiejś republiki sowieckiej i niezależna od.. swej własnej historii i własnej tradycji europejskiej. Przez 12 lat mieszkałem na kresach wschodnich, więc wiem, że rodacy moi myślą tak samo, jak myśli się tutaj w Warszawie, albo na terenie byłych województw w Galicji. Nie ma żadnego kompromisu z Moskwą! Każdy z nas musi być czujny, gdyż perfidna agitacja bolszewicka posługiwać się będzie wszelkimi środkami, byle tylko wtrącić nas w nieszczęście..“

Na południe od Leningradu unicestwiono bolszewickie próby przełamania

Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA w dniu 18 stycznia:

Na północny wschód od Kerczu i północny zachód od Kirowogradu załamały się ponawiane ataki bolszewickie.

W rejonie Żaszkowa nasze wojska w zaciętej walce zdobyły liczne miejscowości. Gwałtowne przeciwnatarcia nieprzyjaciela odparto, niszcząc 26 czołgów bolszewickich.

Na zachód od Rzeczycy bolszewicy kontynuowali swe ataki znacznymi siłami. Odrzucono ich w ciężkich walkach, kilka włamań oczyszczono albo zaryglowano.

Na północny zachód od Newla nieprzyjacielska działalność przejściowo osłabła. Lokalne wypady bolszewickie pozostały bez skutku.

Na północ od jeziora Ilmeń w zaciętych walkach odparto podtrzymywane przez cały dzień ciężkie ataki nieprzyjacielskie i zniszczono liczne czołgi bolszewickie.

Na południe od Leningradu i południe od Oranienbaumu załamały się wczoraj wszystkie bolszewickie próby przełamania. Nieprzyjaciel stracił na tym odcinku frontu 91 czołgów.

Podczas walk obronnych na południowym odcinku wschodniego frontu szczególnie odznaczyła się niewzruszoną postawą 10-ta bawarska dywizja pancerna grenadierów pod dowództwem generała-porucznika Schmidta.

Ogółem na frontach wschodnich zniszczono wczoraj 214 czołgów bolszewickich.

Na południowo-włoskim froncie przy obustronnej działalności oddziałów wypadowych i kilku bezskutecznych atakach nieprzyjacielskich na najbardziej zewnętrzne lewe skrzydło, dzień miał przebieg spokojny.

Niemiecki komunikat wojenny z niedzieli

Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA w dniu 16-go stycznia:

Na północny wschód od Kerczu i na przyczółku mostowym Nikopola w naszym ogniu obronnym załamały się powtarzane gwałtowne ataki bolszewików.

Na północny zachód od Kirowogradu nieprzyjaciel ponownie atakował znacznymi siłami piechoty i czołgów. Powstrzymano go jednak w zaciętych walkach. W przeciwataku zamknięto miejsce włamania, powstałe w walkach z ostatnich dni.

W rejonie na wschód od Żaszkowa niespodziewanie przeprowadzony własny atak przyprawił nieprzyjaciela o szczególnie wysokie straty. Kilka sowieckich ataków odciążających odparto.

Na południowy zachód od Pohrebyszcza własny przeciwatak, mimo zaciętego oporu nieprzyjacielskiego, zyskał dalej na terenie. W walkach na zachód od Berdyczowa nieprzyjaciel stracił w obydwu ostatnich dniach 116 dział, liczne auta ciężarowe, czołgi i inny sprzęt wojenny.

Z rejonu na zachód od Nowogrodu Wołyńskiego i na zachód od Sarn zaraportowano ożywioną lokalną działalność bojową.

W rejonie bojowym na zachód od Rzeczycy nasze wojska w przeciwataku wyparły sowieckie grupy zaczepne, które przedarły się przez Prypeć.

Na zachód od Kryczewa ataki sowieckie załamały się.

Na południowy wschód od Witebska bolszewicy kilkakrotnie atakowali znacznymi siłami. Jedno włamanie zaryglowano po zniszczeniu 27 czołgów nieprzyjacielskich.

Na północny zachód i na północ od Newla oraz na północ od jeziora Ilmeń bolszewicy kontynuowali swe ataki. Nieprzyjaciel włamał się w kilku miejscach, odrzucono go znowu w przeciwataku.

Na południe od Leningradu bolszewicy wspierani czołgami i samolotami bliskiego wsparcia, przystąpili do ataku. Odparto ich. Na jednym odcinku są jeszcze w toku walki z nieprzyjacielskimi grupami bojowymi, które dokonały przełamania.

W rejonie Oranienbaumu także wczoraj załamały się wszystkie ataki sowieckie.

W dniu 15 stycznia zestrzelono na froncie wschodnim, przy stracie 3-ch własnych aparatów, 72 samoloty nieprzyjacielskie.

Na froncie południowo-włoskim silne ataki nieprzyjacielskie na odcinku na północ od Cervaro odparto po uporczywej walce. O jedno miejsce włamania toczą się jeszcze zacięte walki.

Podczas ciężkich walk w rejonie na północny zachód od Mignano odznaczył się wybitnie 2 batalion 15-go pułku grenadierów pancernych pod dowództwem kapitana Meitzela oraz 2-gi batalion 71-go pułku grenadierów pancernych pod dowództwem kapitana Schneidera. Obydwa bataliony pochodzą z Hesji—Turyngji.

Kilka niemieckich samolotów zaatakowało w godzinach wieczornych dnia wczorajszego cele w Anglii południowo-wschodniej.

Z DNIA

DZIS ZACIEMNIAMY:

Początek 17·10
Koniec 6·20

ALARM LOTNICZY
10-sekundowe sygnały
ODWOŁANIE
długi sygnał 1-minutowy

Na karty żywnościowe

Na odcinek A5 styczniowych kart żywnościowych będą wydawane korzenie do zup w ilości 50 g oraz zupa w proszku w ilości 100 g.

Na straży zdrowia mieszkańców

Jak wynika z ostatnich sprawozdań stan zdrowia publicznego w okręgu radomskim doznał znacznej poprawy. Instytucje zdrowotno-sanitarne już niemal całkowicie stłumiły choroby zakaźne. Na terenie okręgu pracuje stale w rozjazdach 94 brygad dezynfekcyjno-sanitarnych, przeprowadzających w komorach parowych akcję odwszeniową.

Specjalny odcinek pracy — to walka z gruźlicą. 26 przychodni przeciwgruźliczych, pracujących pod kierunkiem lekarzy i odpowiednio wyszkolonego personelu, zwalcza z dobrymi skutkami tę straszną chorobę.

Ponadto należy zaznaczyć, że szereg szpitali poddano modernizacji lub przebudowie, a do najznaczniejszych prac zaliczyć można przebudowę szpitali w Skarżysku i Starachowicach.

Długowieczność ludności polskiej w Kamionce Strumiłowej

Przegląd ksiąg metrykalnych parafii łacińskiej Kamionka Strumiłowa wykazuje w latach 1740—1859 znaczną ilość wypadków długowieczności. W tym czasie wśród polskiej ludności miejskiej pełny okres stu lat przeżyło 31 osób, z czego 6 żyło ponad lat 110 1 ponad lat 120; wśród parafian wiejskich stulatków było 48, ponad lat 110 liczyło 12 osób, ponad 120 osób 2, 1 osoba dożyła lat 130 razem więc na wsi przeżyło lat 100 osób 63; zestawienie to wypada na korzyść wsi tylko pozornie, gdyż ludność wiejska reprezentowana była (i jest) w tej parafii liczniej, aniżeli miejska.

Realizacja „punktów" zapewniona

Towar już przydzielono — sprzedaż rozpoczęto

Cztery miliony „punktów tekstylnych", t. j. znaczków uprawniających do nabycia tkanin względnie wyrobów bławatnych, już rozdzielono między pracowników dystryktu Galicja. Nieuzasadniona pogłoska, że punkty mają stracić swoją moc po 31-ym grudnia 1943 sprawiła, iż ich posiadacze tłoczyli się przez parę dni przy wejściach do sklepów. Na podstawie informacji otrzymanej w Wydziale Gospodarczym komunikujemy, że nie tylko owa wspomniana data, ale w ogóle żadna inna data nie została postanowiona jako ostateczna dla realizacji tych punktów. To samo także dotyczy marek premiowych wydawanych przy zdaniu kontyngentu. Natomiast na wypadek, gdyby miały się ukazać nowe rodzaje punktów, względnie marek premiowych, wówczas wydane zostanie ogłoszenie wyjaśniające uprawnienia dawnych znaczków.

Równie niewłaściwym jest niecierpliwienie się, ażeby jak najprędzej pozbyć się z rąk tych punktów i wejść w posiadanie odpowiedniego towaru — wynikać to się zdaje jakby z obawy czy rzeczywiście w czasie obniżenia produkcji można będzie uzyskać tak wysoki przydział wyrobów tekstylnych, ażeby było pokrycie na wszystkie wydane punkty. Otóż i w tym niech te niepewności uspokoi informacja dana przez Wydział Gospodarczy, gdzie wyjaśniają, że to pokrycie jest zapewnione w zupełności i że w 75% towar już jest w sklepach przygotowany do rozsprzedaży, reszta zaś poczyna napływać.

Nawiasowo dodajemy, że w tym wielkim zaopatrzeniu, wyrażającym się w czterech milionach punktów, 700.000 tych punktów opiewa na tkaniny z wełny; reszta to materiały niewełniane.

Młodzież w Krzywczu na apel P. K. Op.

Krzywcze położone nad potokiem Cyganka zasługuje na szczególną uwagę z powodu ruin zamku — groty — skał granitowych a także kościółka który się we wsi znajduje, przerobionego z dawnej prochowni zamkowej z grobowcem Golejewskich.

W czasie świąt Bożego Narodzenia Polski Komitet zwrócił się z apelem do młodzieży, aby zorganizować pomoc tym, którym gorzej się powodzi i którzy cierpią większą biedę. Apel Komitetu znalazł żywy oddźwięk. W czasie świąt młodzież podzielona na dwie grupy chodziła kolędować na ten cel. Jedna z tych grup tzw. „Herody" chodziła ze szopką nie tylko w swojej wsi, lecz także i w okolicznych wsiach. Zebrano dość pokaźną kwotę, którą złożono na ręce przedstawicieli P. K. Op. dla tych, którym w tych przełomowych chwilach trzeba pośpieszyć z pomocą.

Pogotowie obrony przeciwlotniczej

I. Wykazywać jak największą troskliwość odnośnie zaciemnienia. Stale kontrolować z zewnątrz czy zaciemnienie nie jest uszkodzone. W przypadku nieszczelnego zaciemnienia u sąsiadów, zwracać im uwagę.

II. Piasek i woda powinny być w każdym pomieszczeniu. Skrzynie i wiadra wypełniać piaskiem i wodą — ale nie dopiero w czasie alarmu; w strefach nalotów bombowych wiele domów spłonęło tylko wskutek tego, że brak było wody i piasku.

III. Wiadra wody, ręczne sikawki do gaszenia ognia, haki i t. p. muszą być przygotowane do użytku na miejscach dostępnych.

IV. W schronie przeciwlotniczym należy przygotować: piasek, wodę, chustki i sukna, maski gazowe, okulary ochronne, apteką domową, zapasowe światło, nakrycie stołowe (łyżki, noże i widelce), zabawki dla dzieci. Ustęp w schronie powinien być w jak największym porządku.

V. W schronie przeciwlotniczym nie wolno gromadzić materiałów łatwopalnych. Piwnica na węgiel powinna być możliwie jak najdalej oddalona od schronu przeciwlotniczego.

VI. Przejścia w murach i korytarzy przygotowanych do ucieczki nie wolno zastawiać skrzyniami i sprzętami. Wszelkie narzędzia obrony przeciwlotniczej topory, łopaty, łomy) należy trzymać w pogotowiu w odpowiednich miejscach .

Naczelne hasło: woda i piasek!

Otwarcie przedszkola w Złoczowie

Dzięki staraniom P. K. Op. zostało otwarte w Złoczowie przedszkole dla dzieci. Jest to po istniejącym już od 9 miesięcy sierocińcu drugi zakład opiekuńczy. Ilość dzieci wpisanych wynosi 43.

DBAJMY O OBUWIE

Z naszej odzieży, szczególnie buty narażone są na wpływy atmosferyczne. But styka się bezpośrednio z wilgotną ziemią, z wodą na chodniku czy też drodze i ze śniegiem. Przemoczenie obuwia należy więc do zjawisk częstych. Niedoświadczeni przemoczywszy buty, stawiają je zaraz przy ogniu, aby wyschły. Nie biorą oni pod uwagę, że szybko wysychający but pod wpływem ciepła pieca kurczeje i potem łatwo pęka. Wilgotnego buta nie należy więc stawiać przy piecu, lecz trzeba go wypchać dobrze papierem i zostawić do powolnego wyschnięcia. Nigdy nie czyści się wilgotnych butów pastą, gdyż tłuszcz znajdujący się w paście przeszkadza schnięciu. Należy więc czekać na wyschnięcie skóry. Pasta nałożona na suchą skórę chroni ją od wilgoci.

Po wyschnięciu buta należy go dokładnie obejrzeć czy szwy nie popękały, albo czy podeszwa nie odchodzi od przyszwy. W przypadku najmniejszego uszkodzenia należy but odnieść do szewca do naprawy i tym samym uchronić go od większego uszkodzenia.

Na paczki dla jeńców

złożyli w Delegaturze R. G. O. (Referat Poszukiwań Zaginionych) Lwów, ul. Sobieskiego 15:

Młodzież z Rozdołu zebrała po kolędzie 2063 zł., Pracownicy Beczkarni w Bolechowie 1383 zł. Mieszkańcy Skolego 262 zł. Delegatura Pol. K. O. Kulików 1295 zł. Chór żeński Szkoły powsz. w Śniatynie 660 zł. Uczniowie szkoły powsz. Nr. 26 we Lwowie 2 paczki i 100 papierosów. Kl. VII. Szkoły powsz. im. św. Teresy 1 paczkę. Uczniowie szkoły powszechnej im. Marii Magdaleny 2.80 kg. żywności, 495 papierosów i 16 art. galanteryjnych. Jerzy Czechowicz — Jaworów 100 zł.

Czy uwierzycie...

...że są żaby, które mogą wdrapywać się na najwyższe drzewo? Są to bardzo ciekawe okazy t. zw. „plamistego drzewołaza". Zwinne to stworzonko żyje na drzewach i krzakach Centralnej Ameryki i Brazylii, a skóra jej ma zdolność zmiany kolorów. Może więc być czerwona, żółta, czarna, kropkowana lub srebrzysta.

Pomimo swej niepozorności jest bardzo niebezpieczna, celem bowiem obrony przed wrogami wydziela trujące substancje, które wydostają się na zewnątrz przez pory skórne. Jadem jej jeszcze dziś tuziemcy Indianie nasycają końce strzał do łuków, używanych do polowania na grubszego dzikiego zwierza. Trucizna ta jest bowiem tak silna, że niemal momentalnie zabija nawet tak duże stworzenie jak małpy, jelenie, jaguary.

Ongiś w ubiegłych stuleciach, zatrutymi w ten sposób strzałami zabijali czerwonoskórzy Indianie białych.

Jad „drzewołaza" jest podobny do „kurary" lub dygitaliny (naparstnica) i dostawszy się do krwi — błyskawicznie poraża serce i centralny system nerwowy.

A czy uwierzycie, że krew tej żaby bywa używana do sztucznego wywoływania zmian barwy piór u papug. Mianowicie młode papużki w chwili wyklucia się z jajek są całkiem gole, dopiero potem obrastają w pióra. Nieopierzonym pisklętom pociera się skórę krwią tej żaby, co powoduje, że po pewnym czasie zaczynają im wyrastać pióra żółte, czerwone lub inne.

St. Szw.

Poezja staropolska

O swej pannie

Biały i polerowany jest marmur z Karary,
Białe mleko, przysłane w sitowiu z koszary,
Biały łabędź i białem okrywa się piórem,
Biała perła, nie częstym zażywana sznurem,
Biały śnieg, świeżo padły, nogą nie deptany,
Biały kwiat liliowy, na świeżo zerwany:
Ale bielsza mej panny płeć twarzy i szyje,
Niż marmur, mleko, łabędź, perła, śnieg, lilije.

ANDRZEJ MORSZTYN, „poeta miłości"

Jak wyglądały dawniej jarmarki na Podolu

„Jarmark dla wieśniaka tutejszego jest dotąd jedynym miejscem, gdzie on zbiera się gromadnie, publicznie, gdzie dowiaduje się o sprawach ogół obchodzących, gdzie urabiają się jego wyobrażenia i pojęcia, upowszechniają pewne zdania i pewnego nabierają kierunku w gromadnym zetknięciu. Toteż każdy jarmark ma swoją niewysłowioną ponętę dla wieśniaka. Przygnieciony domowymi kłopotami, tam on swobodniejszym oddycha powietrzem. Zarazem jest to jedyna sposobność zaopatrznia się w niezbędne drobne potrzeby domowe, których tylko w mieście dostanie. Gospodarz zakupuje tam z wiosną kosę, lemiesz i wszystko to, czego uprawa roli wymaga; pod zimę zaś buty, kożuch itp. Gospodyni kupuje tam sól topkami, rzeszota, niecki i inne sprzęty drewniane, w domowym gospodarstwie potrzebne, szkło do naprawiania szyb stłuczonych w chacie, obrazy Świętych do jej przyozdobienia itp. Oprócz tego jest to jedyna sposobność spieniężenia miarki zboża, w czasie zbliżającego się terminu opłaty podatku, kupna, zamiany lub sprzedaży konia, krowy itp. Pomimo to wszakże jarmark ma jeszcze dla wieśniaka powab urozmaicania życia.

Zwłaszcza gospodarze, właściciele gruntów, którzy nie są zmuszeni sami oddawać sie pracy, bo wyręczają ich synowie dorośli lub najmici, nie opuszczają żadnego w okolicy jarmarku ni targu. Nie ma prawie miasteczka, w którym by w pewnym dniu nie było targu tygodniowego z wyjątkiem gorącej pory żniw; nie brak nigdy targom tygodniowym gromadnego zbiorowiska włościan z okolicy o parę mil nawet.

W dzień targowy już od świtu w lecie, a szarym przededniem w zimie, ciągną z całej okolicy wszystkimi promieniami dróg wozy lub sanie z jarmarcznymi gośćmi. Z wozów wyzierają worki ze zbożem na targ wiezionym, przędziwo w pasmach, motki płótna; częstokroć kwiczy rozpaczliwie w worku zawiązany prosiak lub ze związanymi nogami rozciągnięte na furze cielę, na sprzedaż wiezione. Na wozie siedzi gospodyni świątecznie ubrana pilnując dobytku; gospodarz sam powozi. Młodzież, jeżeli, mając wolniejszy czas do pracy, może także dogodzić sobie w chętce odwiedzenia jarmarku, rusza pieszo z kobiałkami na plecach, z których wyzierają gęsi, kury, przędziwo i tym podobne płody gospodarstwa domowego na sprzedaż. Bokiem drogi prowadzą krowy, owce, bezrogi, lub ciągną jezdni, na koniach przeznaczonych również na sprzedaż. Każdemu pilno na targ.

Tu rzędami przekupnie i kramy z rozmaitymi towarami. Na małych stoliczkach porozkładane świecące do kobiecego stroju rzeczy, pierścionki, paciorki szklane i prawdziwe korale — porozwieszane różnobarwne wstążki czerwone, niebieskie i zielone, dalej piramidy kos, sierpów i żelaztwa gospodarskiego, stosy garnków i naczyń drewnianych, skór wyprawnych; kuśnierze kupami nawieźli kożuchów, szewcy na sznurkach



Powrót z jarmarku

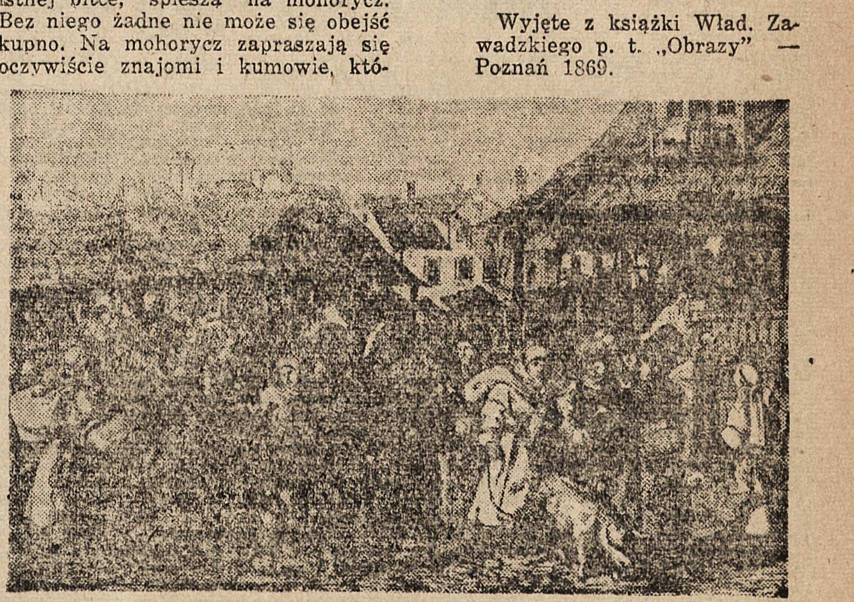
porozwieszali buty na okaz. Popod ścianami domostw rozłożone obrazy w ramach i bez ram, złocone, pstre. Środek targowicy przepełniony wozami, a pomiędzy tym wszystkim snują się, jak nabił, gromady ludzi, przez które przecisnąć się trudno. Nigdzie tak jak tutaj razem zgromadzony w całej swej różnobarwności i charakterystyce nie przedstawia się świat wieśniaczy.

Z początku rankiem idzie wszystko jeszcze cicho, spokojnie; każdy przybywszy na targ rozpatruje jak rzeczy stoją, jaki będzie jarmark, jakie ceny, cały zajęty tym, z czym właściwie przybył na jarmark: wyszukaniem najdogodniejszych przedmiotów dla siebie do zakupienia lub najlepszego kupca na to co przywiózł do zbycia. Spotykają się znajomi ze wsi sąsiednich i rozpytują o to, co ich najbardziej obchodzi. Wszelako im później w dzień, im suciej napełniły się moszanki i więcej pieniędzy zaczyna być w obiegu, tym bardziej ożywia się scena i jarmark poczyna być hałaśliwy wesoły, swarny. O złotówkę, półzłotka, o parę groszy czasem zawzięcie obie strony się upierają.

Targ ten długi a głośny, po wypitych zwłaszcza już kilku kieliszkach wódki, coraz bardziej rozgrzewa umysły — czerwienią się twarze, wysokie baranie czapki coraz to więcej przechylają się na bakier, a przy każdej podanej na nowo lub zniżonej cenie, biją się kupiec z nabywcą w dłonie na zachętę, na znak niby szczerszego porozumienia się w targu, coraz to silniej i z większą zaciętością, tak iż omal nie puchną dłonie, a im zawziętsze razy, tym ma to być oznaką większej serdeczności i rzetelności w obliczu cen podawanych. Wreszcie gdy po półdniowym targu przyszło już kupno do skutku, obie strony umęczone, jakby po istnej bitce, śpieszą na mohorycz. Bez niego żadne nie może się obejść kupno. Na mohorycz zapraszają się oczywiście znajomi i kumowie, którzy się przypadkiem znajdą w pobliżu. Ci znowu z obowiązku wzajemności odwetowują ten traktament.

Pod wieczór wreszcie, gdyż już ostateczny czas wracać do domu, żony trzeźwiejsze odciągają mężów. Nieatwo to się udaje. Trudno rozstać się z z kumami. Lecz noc zapada wreszcie i podobnież jak rankiem znowu wszystkimi drogami rozlewa się z miasteczka ten potop ludzi, wozów, jezdnych i pieszych na wszystkie strony. Na wozach sterczą kupione na ozdobienie chaty obrazy Świętych, sterczy czasem pstro umalowana skrzynia, rzeszota, garnki itp.".

Wyjęte z książki Wład. Zawadzkiego p. t. „Obrazy" — Poznań 1869.



Jarmark w galicyjskim miasteczku
rys. Juliusz Kossak (1824—1899)

OGŁOSZENIE

Pracodawcy, którzy zatrudniają pracowników przynależnych do narodu niemieckiego, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia emerytalnego robotników lub pracowników umysłowych, prowadzą dla tych ubezpieczonych kartę ubezpieczeniową, do której należy wpisywać okres zatrudnienia oraz zarobek dla stwierdzenia przebiegu ubezpieczenia.

Karty ubezpieczeniowe za rok 1943 uzupełnione powyższymi danymi należy przesłać najpóźniej do dnia 15. lutego 1944 Kasie Chorych (Deutsche Krankenkasse, reichsgesetzliche Betriebskrankenkasse), do której należy ubezpieczony.

Osoby przynależne do narodu niemieckiego, które wskutek przerwy w pracy w roku 1943 odebrały od pracodawcy kartę ubezpieczeniową, winne kartę tę przesłać w powyższym terminie Kasie Chorych, do której ostatnio należały w Generalnym Gubernatorstwie, o ile nie uczyniły tego dotychczas.

Zwraca się uwagę na objaśnienie zawarte na karcie ubezpieczeniowej.

Ważność kart wystawionych dla osób przynależnych do narodu niemieckiego dla użytku za czas od 1. stycznia 1944 począwszy przedłuża się do dnia 31 grudnia 1946. Przed upływem tego terminu nie należy więc kart ubezpieczeniowych przesyłać do właściwej niemieckiej Kasy Chorych. Obowiązek pracodawcy w zakresie wypełnienia i doręczenia karty ubezpieczeniowej osobom przynależnym do narodu niemieckiego w razie zmiany miejsca pracy nie zostaje tym samym naruszony.

Warszawa, dnia 12. stycznia 1944 r.

KIEROWNIK
Zakładu Ubezpieczeń Społecznych
(—) JONZECK
Ministerialrat.

OGŁOSZENIE

IZBA ZDROWIA, w LEMBERG, ul. KORNIAKTA 3.

Podaje się do wiadomości zainteresowanych nieuprawnionych techników dentystycznych, zarówno powtarzających egzamin jak i nowozgłoszonych, iż zgłoszenia do egzaminu przyjmuje komisja dnia 24. stycznia 1944 ul Korniakta (Konopnickiej) 3 od godziny 8-mej do 12-tej rano, tam też należy złożyć opłatę.

Wskazanym jest przynieść techniczne narzędzia i materiał potrzebny do pracy w laboratorium. Należy również przynieść instrumenty do konserwacji i protetyki.

PREZES
komisji egzaminacyjnej.

POSAD POSZUKUJĄ

MŁODY, energiczny poszukuje pracy. Zna pracę pielęgniarską, laboratoryjną, udzieli korepetycji, gra na skrzypcach. Listy Gaz. Lw. 10325:

BUCHALTER piekarni poszukuje posady. Listy Gaz. Lw. 10329:

WDOWA intel., lat 43, Polka, zajmie się gospodarstwem domowem u samotnych intel. zamożnych za osobny pokój z opałem. Listy Adm Gaz. Lw. nr 10254

TECH. Rysownik, szuka pracy. Listy do Gaz. Lw. 10283:

KUPNO — SPRZEDAŻ

OBRAZY znanych malarzy kupuje stale Sykstuska 13, II p. Korzyński od godz. 10—2-giej. 190

SPRZEDAM: Łóżko polowe składane. Kochanowskiego 12 II. piętro, wejście przez ganek — na prawo.

KUPIĘ: Wózek sportowy z budką „Konkon" w b. dobrym stanie, ul. Piekarska 18, II piętro. Purchlowa.

PARTIA osi ca. 2.000 szt. z podkładkami i nakrętkami 5/8×45×50×50 cm. bez „Eisenscheinu" tanio do odstąpienia. Maschinen u. Motorenbau - Lwów, Częstochowska nr 13. Telefon 274—92. 264

PROJEKTOR i aparat do zdjęć 9 m/m „Pathé" wraz z materiałem zamieni za ubranie Zielke, Lwów. Częstochowska 13. Telefon 274—92

SAMOCHÓD do 4 ton kupi Maschinen u. Motorenbau Lwów. Częstochowska 13. Telefon 274—92. 263

KUPIĘ marynarkę z kamizelką granatową lub czarną na wyższego. — Listy do Gaz. Lw. 258

SPRZEDAM wagę stołową 20 kg. — Jagiellońska dwanaście, mieszkanie dwanaście. v

SPRZEDAM spód popielicowy, ulica Słoneczna 16, mieszk 7. 10309

NARZĘDZIA różne nowe wysprzedam: pilniczki zamkowe, wiertła spiralne, piłki stolarskie, ogrodnicze, śrubokręty, obcęgi. Sykstuska 23 m. 13, podwórze, piętro. 10387

FOTOGRAFICZNE kopioramki różnych wielkości wanny, chemikalia wyprzedam. Lwów, ul. Sykstuska 23 m. 13, podwórze, piętro. 10388

SINGER'a wieloletni inżynier. Wysprzedaje igły maszynowe, ręczne, części zamienne Singer. — Fachowa naprawa maszyn. Sykstuska 23 m. 13, podwórze, piętro. 10385

ELEKTROKUCHENKI, żelazka, zamienne spiralki wszystko przedwojenne gwarantowane wysprzedaję. — Lwów, ul. Sykstuska 23 mieszk 13. podwórze, piętro. 10386

SPRZEDAM: ubranie granatowe na średniego, smoking na wysokiego, kołdrę mało używaną, raglan popielaty na niskiego, materiał na kurtkę. Piekarska 17 m. 5 od 5—7.

ZAKOPIANKI nowe białe nr 36½, gatunek pierwszorzędny do sprzedania. Teresy 2 B, mieszkanie nr 12; tylko popołudniu. 10204

SPRZEDAM płaszcz zimowy z futrzanym kołnierzem na wysoką oraz futro cielaki do przeróbki. Wiadomość: Batorego 7. Wypożyczalnia książek, od 10—4. v

SPRZEDAM buty filcowe 35, 36 — buciki czarne 43, jedwab bieliźniany kryształy i inne. Zyblikiewicza 43; mieszkanie pięć. 10201

SPRZEDAM ubranie na wysokiego bielskie ciemno - brązowe nowe oraz rower półbalonówka prawie nowy, przedwojenny i nowe walonki. Wiadomość: Królowej Jadwigi 41, m. 10

MASZYNA trykotarska płaska duża nr 10 okazyjnie do sprzedania, maszyna nożna do szycia, sweterek i krótkie spodenki z włóczki na lat 4. Informacje — Łyczaków nr 16, — w pracowni. 10122

KUPIĘ mundurek lub materiał na lat 12 oraz ciepłą piżamę. Listy do Gaz. Lw. nr 10155

KUPIĘ pojedyncze meble: tapczan, szafę trójdz., stół owalny, kredens mały, 1—2 fotele klubowe skórz., dywan i t. p. Tylko ładniejsze rzeczy. Grottgera 6, ofic., drzwi 48.

MAŁĄ tokarnię do metalu (może być uszkodz. lub zniszcz.), różne narzędzia, przybory i t. p. kupi prac. prec. - mech. Czarnieckiego ośm.

KAMIENICA nowa dwupiętrowa — komfortowa, 27 ubikacyj, ogród — (śródmieście) po kupnie wolne 3 pokoje, kuchnia. Willa w Brzuchowicach, 4 pokoje, kuchnia, ogród, okazyjnie do sprzedania! Wiadomość: Biuro Huka, Lemberg, Hauptstr. (Piłsudskiego) 21. 239

OKAZJA! Parcela budowlana, półmorgowa w dzielnicy willowej — (Zimna Woda) okazyjnie do sprzedania! Wiadomość Biuro Huka — Lemberg, Hauptstrasse (Piłsudskiego) 21. 265

MASZYNA do pisania nowoczesna walizkowa „Underwood" nowa, duży kilim, koc - liźnik, kuchenka gazowa dwupłomienne, nowoczesna, okazyjnie sprzedam. Fredry cztery, mieszkanie sześć. 241

CONTAX III z Sonnarem 1:2, sprzedam amatorowi. Gaz Lw. 242

KUPIĘ futro krymskie pierwszorzędne, modne dla szczupłej i buty z cholewami silne nr 43. Listy do Gaz. Lw 10212

KUPIĘ liczydła drewniane. Listy do Gaz. Lw. nr 10244

KUPIĘ 6 łyżeczek srebrnych w kasecie, srebrną cukiernicę, obrus z serwetkami, wszystko bez monogramu i bardzo ładne. Gaz. Lw. 10205

KUPIĘ płyty gramofonowe, dobrze zapłacę Bojmów 16/3. 9338

ZAMKI błyskawiczne grzebienie — szczotki, sznurowadła, korki do butelek, pasta do obuwia, sprzedaż fabryczna D/H Kurowski, Warszawa Plac Napoleona 9. 137

KSIĄŻKI kryminalne, kowboyskie — dobre powieściowe, techniczne, medyczne, artystyczne, całe księgozbiory po najwyższych cenach kupuje Księgarnia przy ul Kazimierzowskiej nr 49. 21[illegible]

KUPIĘ dywan perski, najchętniej — albo żywiecki. Gaz. Lw. 9202

BIŻUTERIĘ sztuczną, guziki w dużym wyborze poleca firma S. Mirecka, Warszawa, Marszałkowska 102, parter, telefon 6.98—20 128

PUDEŁKA impregnowane do tłuszczów. Ceny fabryczne. J. Zaniewicki, Warszawa, Wspólna 14, Prowincja za zaliczeniem 4

BIAŁY wojłok pierwszorzędny na boty z dodatkami tanio sprzedam — Pawła 8 (boczna Piotra) 1—3 9736

AKORDEON sprzedam 80 basów z registrem. Zupełnie nowy. Wiadomość: Bo mów 50, II. p. 10303

PATEFON „Saxofon" tanio sprzedam. Bernsteina 6, II p., m. ośm, (obok Brygidek). 10269

MĘSKI 18 kar. chronometr ze stoperem, tapczan stylowy, patefon elektryczny luksusowy, futro damskie oraz meble sprzedam. Ormiańska 14, II. p., dzwonek. 243

KUPIĘ dla siebie branzoletkę damską oraz pierścionek i obrączkę. — Zgłoszenia telefon 279—49. 244

SPRZEDAM dwie suknie haftowane jedwabne, nowe modne, granatowa i brązowa, długi rękaw — oglądać Wienerstr. 101/6. 10302

SPRZEDAM radio-adapter o pięknym głosie w luksusowej szafce, — rag an nieskrojony — Lwów, ul Łyczakowska 70 m. 5. 10271

JADALNIĘ mahoniową sprzedam: Bourlarda 3, III. p., m. 5. 9631

KUPIĘ ubranie na wysokiego 1,80 m., w b. dobrym stanie i gatunku — najchętniej ciemno popielate. Listy do Gaz. Lw 9870

WÓZEK dziecięcy głęboki Konkon do sprzedania, Kochanowskeigo 4 — ślusarnia w podwórzu 10034

BIBROLE spód, stan dobry, sprzedam. Buciki sportowe stan dobry kupię. Marka 6, I. p. mieszkanie 7. od godz. 12—16 10057

SPRZEDAM ręczną maszynę i sukienkę ciepłą domową. Domsa trzy, mieszkanie 5 10054

SPRZEDAM dywan perski, — szafę trójdzielną, biurko amerykańskie — psychę, stół z krzesłami, wanienkę dziecinną, piecyk gazowy, serwis stołowy. Zygmuntowska 14, m. 1.

SPRZEDAM okazyjnie kilim w kwiaty 2×1½; codziennie od 1 do 4 pop. ul. Prochowni 6, m. 6 — (boczna Kulparkowskiej). 10106

SPRZEDAM nowoczesną pokojową lodówkę, nowy portfel pelerynę modny krój celofanową, płaszcz astrachanowy beż, czarny duży płaszcz — piękny gatunek srebrnego młodego lisa. Listopada 57, m. 2, od 12—6.

HARMONIA „Hohnera" 80 basów w b. dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Skrzyneckiego nr 12 — Prorok. v

SPRZEDAM wózek sportowy pierwszorzędny, jedwab w paski na sukienkę, kryształy. Wiśniowieckich 1, mieszkanie 3. 9898

PARCELE budowlane Lwów Brzuchowice - Zimna Woda, sprzedaje tanio Biuro Huka, Lwów, Hauptstr. (Piłsudskiego) 21. 73

WAGĘ stołową i radio 2-lampowe sprzedam. Krasickich 7, I. piętro, mieszkanie 7. 10087

SPRZEDAM elegancki płaszcz damski popielaty, podbity futrem (piżmaki) z kołnierzem kloszowym (skanki) fason wolny, na średnią, stan i gatunek pierwszorzędny, ulica Zielona 48, m. 1. 9899

KOC nowy, duży, kupię. Listy do Gaz. Lw. nr 10088

SPRZEDAM dwie kołdry brokatowe na wełnie. Łyczakowska 89, m. 4.

KUPIĘ wózek sportowy Konkona — z budką i pokrowcem. Oferty bezpośrednio pod adres: Grottgera sześć, mieszkanie 43. 10090

MESZTY męskie sportowe brązowe nr 42—43, najchętniej na podwójnej podeszwie w b. dobrym stanie zaraz kupię. Listy Gaz. Lw. 10121

MASZYNĘ biurową Underwood nową sprzedam. Zyblikiewicza 5, m. 8

KUPIĘ marynarkę ciemno - popielatą na wysokiego, ul. Halicka 20; II. p., mieszk. 6. 10125

MASZYNĘ do szycia kupię, także nadającą się do naprawy. Listy do Gaz Lw 10093

SPRZEDAM jasne biurko, wertheimowską kasę i kasetkę oraz filc biały na boty prima. Zgłoszenia — „Reklama" Sykstuska 21 pod „444"

PLECAK rzemyki i kosz kupię. Listy do Gaz. Lw. 10135

WILCZUR 2 mies. czystej rasy — ratlerka karliczka do sprzedania — Kraszewskiego 11, m. 1. 10221

SPRZEDAM krymkę w dobrym stanie na szczupłą. Kazimierzowska 35; I. p., m. 3, od 16—18. 10222

SPRZEDAM suknię nieskrojoną — wełnianą przedwojenną, rajtki nowe Mochnackiego 22, m. 3. 10217

KUPIĘ natychmiast złoty łańcuszek z medalionikiem w dobrym stanie. Ewentualnie osobno łańcuszek osobno medalionik. Zgłoszenia „Reklama" Sykstuska nr 21, pod „Łańcuszek". 10164

SPRZEDAM natychmiast maszynę do szycia Singera. Zgłoszenia ulica Dembińskiego 8, środkowy dzwonek

KUPIĘ buciczki dziecinne nr 27 — nowe lub w bardzo dobrym stanie. Kalecza 5a, I. p., m. 2. 10140

UBRANIE dla eleg. pana, — wzrost powyżej m 1.70, kolor ciemne marengo do sprzedania, ul. Zielona — (Rozwadowskiego) 46, I. p., m. 3 mieszkanie 10. v

KUPUJĘ książki dziecinne, młodzieżowe, powieści itp. Księgarnia M Kowalski, Lwów, Legionów 31 110

SPRZEDAM futro męskie (spód nutria-bobry, kołnierz wydra), płaszcz damski plusz selski nowy, lisa niebieskiego, sweter damski. — Lwów Wienerstr. 74 mieszk 4. 10081

MASZYNĘ do szycia pierścieniową bardzo tanio sprzedam. Kordeckiego 7 m 3. w podwórzu. 1019[illegible]

SPRZEDAM wzmacnacz z napędem elektrycznym, magicznym okiem, w pięknej skrzynce oraz radiopatefon, osobno piękną skórkę skanki na kołnierz. Wiadomość Ormiańska 17 m. 8 ostatnie drzwi w podwórzu, wprost

NOGI do maszyn do szycia sprzedam. Kleparowska 4 m. 8 I p. 10192

SPRZEDAM meszty nieużywane męskie czarne nr 42 43, brązowe nr 42 buciki czarno męskie nr 44. Kopernika 30, m 19 oficyny od g 15 18

PIEC żelazny kupię. Listy Admin. Gaz. Lw. nr 9967

SPRZEDAM w dobrym stanie męskie zimowe buciki nr 43, męskie buty nr 41 i męski płaszcz. Rutowskiego 10, III. p., mieszkanie sześć, od godz. 3—5. 10184

SPRZEDAM płaszcze deszczowe (gumowe) męskie i damskie, modne. — Kopernika 30, m. 19, od g. 15—18.

POSZUKUJĘ kalendarza „Iskier" z 1939 r. Listy do Gaz Lw. 9997

KUPIMY natychmiast auto ciężarowe na gazgenerator. Listy do Adm. Gaz. Lw. nr 9996

SPRZEDAM wzmacniacz 4 lampowy w pięknej skrzyni z magicznem okiem i napędem elektrycznym na płyty, ul. Ormiańska 17, m 8

AKORDEON włoski 80 basów w bardzo dobrym stanie sprzedam, Łyczakowska 212 9920

SPRZEDAM patefon leningradzki i płyty polskie, niemieckie, ukraińskie, pl. Strzelecki 12 m 4 9910

FORTEPIAN lub pianino pierwszorzędnej marki kupię natychmiast — Grottgera 10, m. 6, telef 108—62

KUPIMY kocioł parowy 100 do 150 m. kw pow ogrzewalnej, 8 do 10 atm. wraz z armaturą, pompami i urządzeniem do zmiękczania wody bez przegrzewacza. Oferty wraz ze świadectwem Towarzystwa Dozoru Kotłów wysyłać pod adresem: Fabryka „Hazet", Lemberg, Panieńska nr 21/23. 9900

NAUKA

ŁATWĄ metodą wyuczam w krótkim czasie języka niemieckiego i francuskiego. Konwersacja, korespondencja, tłumaczenia. Lagerstr. (Obozowa) 3, mieszk 4. 9371

NAJŁATWIEJSZĄ metodą uczy niemieckiego szybko, od 40 złotych — Głęboka 18. v

WYUCZAM pisania na maszynach — w jęz. niemieckim, polskim i ukr. Romańska, Zyblikiewicza 5 119

LEKCYJ tańca udziela dypl. nauczyciel Wieczysty Lwów, ul Kopernika l. 16 — I p. oficyny. 9951

REICHSDEUTSCHER 30-letni poszukuje lekcyj i konwersacji języka polskiego od pana lub pani z wyższym wykształceniem. Listy Adm: Gaz. Lw. nr 10154

LWOWSKA Szkoła Samochodowa — szkoli kierowców na wszystkie klasy pojazdów mechanicznych, załatwia formalności otrzymania prawa jazdy Dla zamiejscowych ulgi i opieka Lwów, ul. Sykstuska nr 63 — telefon 260—22 46

KORESPONDENCYJNA nauka w programie licealnym, gimnazjalnym (przedmioty matematyczno przyrodnicze: matematyka, fizyka, chemia) Informacje: Mgr S Fediaj — Warszawa, Smolna 34—4. 9

LEKCYJ w zakresie wszelkich szkół średnich oraz powszechnych udziela nauczyciel. Listy Gaz. Lw. 10237

WOLNE POSADY

KOBIETA do posyłek i zakupów dla niemieckich pracowników poszukiwana od zaraz. Meldować się Zwillingstrasse 8, m. 5 albo 6. 10171

POMOCNICĘ domową do wszystkiego, uczciwą Polkę przyjmę zaraz. — Romanowicza 9 mieszk 3. 10107

NIEMIECKA firma przyjmie natychmiast podręczne do męskiego i damskiego krawiectwa. Zgłoszenia Königstrasse (Sobieskiego) 9, m. trzy

SAMODZIELNĄ bieliźniarkę poszukuje niemiecka firma Königstrasse nr 9, I. p., m. 3 10316

POTRZEBNI: Inżynierowie, Technicy, Kierownicy robót, Majstrowie, Fachowcy i Pomocnicy wszystkich kategorii do różnego rodzaju budowli w Dalmacji. Gaz. Lw. 10314

NATYCHMIAST przyjmę manikurzystkę i fryzjerkę na dobrych warunkach Romanowicza dziewięć — fryzjer damski. 10306

POSZUKUJĘ dziewczynę z dobrem gotowaniem od zaraz. Zgłoszenia — Karpathenstrasse 8 a parter, Inż. Zolnerkevic v

POTRZEBNA od zaraz młoda, zręczna do wszystkiego z dobrym gotowaniem, warunki dobre. „Syntetica" Kochanowskiego 38. v

POTRZEBNE zaraz do niemieckiego sklepu: poważniejsza buchalterka — kasjerka i sprzedawczyni. Wszystkie dobrze polecone i ze znajomością języka niemieckiego. Zgłoszenia w sklepie Fürstenstr. (L. Sapiehy) nr 31, Lwów. 255

POMOCNICĘ domową do wszystkiego, umiejąca gotować, Polkę, przyjmę zaraz. Świętokrzyska 40, m. 8

NATYCHMIAST potrzebni dwaj terminatorzy 16—18 lat do piekarni ul Mączna 15 10258

POSZUKUJE się zaraz młodego odpowiedzialnego magazyniera mówiącego po niemiecku. Kaufhaus Hansa Halicka 14 12060

ROZMAITE

PODANIA, tłumaczenia, listy, nauka, konwersacja, pomoc szkolna — Głęboka 18. v

ŚWIATŁOKOPIE planów na poczekaniu!! Łyczakowska 1 8075

PODANIA niemieckie, życiorysy, — listy, przepisywanie na maszynie dokumentów, wypełnianie druków — wykonuje: Konc. Biuro Podań i maszynopisania. Lwów, ul. Kołłątaja 1 (Kerkergasse 1), mieszk. 12, (obok pl. Smolki). v

LEGALIZACJA odpisów i tłumaczeń do Kennkart. Brajerowska 10 I p. 8[illegible]

KONC. Biuro Dra Griega, Lemberg Sykstuska 14 wykonuje podania — tłumaczenia, przepisywania na maszynie, legalizacje dokumentów — druki i wszelkie prawnicze naukowe, techniczne prace. 10257

ZACIEMNIAM okna szybko i tanio Oferty do Gaz Lw 7958

SZTUCZNA cerownia — Zofii pięć mieszkanie 10. 10211

WSZELKIE sprawy rozwodowe rewindykacje, ustalanie pokrewieństw — przeprowadza kancelaria adwokata Dra Józefa Borowca, Lwów, ul Chodorowskiego 9, m. 10. (Hornugstr. boczna Łazarza). 9390

AKUSZERKA Stojkowa — Lwów — Ormiańska dwa. 9216

LEGALIZACJA tłumaczeń i odpisów Lwów, Sakramentek 14, m. 1. 8478

FOTOGRAFIE legitymacyjne na poczekaniu, artystyczne portrety wykonuje najtaniej, szybko — pięknie — Zakład Artystycznej Fotografii — Lwów, Zyblikiewicza 21. 47

STROJENIE, naprawa fortepianów, Artur Smutny — Lwów, Supińskiego nr. 25 mieszk. 12, tel. 215 98 45

PRZEPROWADZKI oraz wszelkie roboty końmi wykonuje tanio Chrzanowskiej 1. parter lewy, tel 291—41

TECHNIK budowlany — przyjmuje wszelkie prace kreślarskie, kosztorysy, projekty i t. p. Słoneczna 16, mieszkanie 7. 10310

SZUKAM prania po lepszych domach. Listy do Gaz. Lw. 10263

ZGUBY

SKRADZIONO 10. 11. Kennkartę nr 1958/43 z dnia 1. 10. 1943 w Samborze oraz inne dokumenty: kartę z Arbeitsamtu, metrykę urodzenia wystawioną w Samborze na nazwisku Adalbert Kwaśniewicz Sambor, Mydlarska 11. 231

ZGUBIONO Kennkartę, Ausweis wydany przez Korporację rzemieślniczą na nazwisko Włodzimierz Iżykowicz, Tarnopol, Nowy Świat 48

SKRADZIONO Ausweis dnia 15. I. 1944 we Lwowie, Personalausweis wydany przez firmę Karpathen Oel, Rafineria nafty Lemberg drugie, Ausweis nocny wydany przez Policję niemiecką oraz policyjne meldowanie, wszystko na nazwisko: Senyk Michał, Lwów, ul. Kopcowa 10, m. 3, i dwa bloczki na odebranie Kennkarty. 10227

ZGUBIONO Ausweis wydany przez szkołę handlową żeńską we Lwowie dnia 1. 9. 1943 roku na nazwisko — Blatton Renata. 10109

SKRADZIONO dnia 15. I. Ausweis wydany przez Miejski Urząd Zdrowia, Ausweis kolejowy, Ausweis z Komitetu Ukr., kartę zameldowania, paszport sowiecki, metrykę ślubu, wszystkie dokumenty na nazwisko: Łalak Helena. Błagam o zwrot dokumentów, sowicie wynagrodzę. — Lwów, Piekarska 32, Miejska Przychodnia, od 8—13 godz. 10236

SKRADZIONO Kennkartę nr 1937 wyd. 4. 11. 1943 przez Landkomisariat Gródek na nazwisko Helena Werunika Chananian, paszport sowiecki, metrykę chrztu, zwolnienie z pracy przez Arbeitsamt. Uprzejmie proszę pana złodzieja o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem ul. Tarnowskiego 5, II p., m. 6. v

ZGUBIONO Dienstausweis nr 43 firmy „Plihal" wydany w Warszawie przez Organisations Todt na nazwisko Kwieciński Franciszek. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wysokiem wynagrodzeniem. v

DNIA 15. I. 1944 r skradziono paszport sowiecki, Ausweis i inne na nazwisko Łoza Katarzyna — proszę o zwrot. v

ZGUBIONO poświadczenie pracy wydane przez Zarząd Cukrowni „Podole" w Berezowicy na nazwisko Antonina Loszczuk. v

SKRADZIONO w listopadzie u. r. w tramwaju nr 3 Ausweis kolejowy wydany przez Ost Bahn Lemberg West oraz legitymację względnie dowód osobisty wydany przez P K. P. Lwów na nazwisko Chudzik Katarzyna. Proszę o zwrot dokumentów Lwów, Janowska 39, m. 14. v

KALOSZ lewy (nr 3) zgubiony w piątek 14. wieczorem na trasie dziewiątki oddać za wynagrodzeniem: Łyczakowska 5, m. 43, ofic. v

ZGUBIONO Ausweis kolejowy Rozalia Markowska oraz metrykę urodzenia, Bescheinigung Polskiego Komitetu, Marcin Markowski, uprasza zwrot: Lewandówka, Lotnicza 76. v

ZGUBIONO sowiecki wojenny bilet nr 1, świadectwa lekarskie, Ausweis stanu inwalidzkiego ważny od 2. 6. 1941 r. do 30. 9. 1941 r. wyd. przez Szpital kijowski i inne świadectwa pracy za czas od 1934 r. do 1941 r. na nazwisko Aleksander Tokarew. Znalazcę proszę o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem pod adresem ul. Romanowicza 11, mieszk 7.

SKRADZIONO Ausweis, paszport sowiecki, książeczkę z Komitetu Ukr. na nazwisko Popowicz Wasyl, Goszczyńskiego 58 10252

UWAGA! Wielka nagroda! Zaginął pies wilk, grzbiet czarny, żółto podpalany, wabi się „Bella" oraz nowofunlandczyk duży czarny wabi się „Cygan". Wiadomość podać telefon pod numerem 224—61 lub 290—47 — albo pod adresem Deutsche Fleischerei, Halitschstr. 18. 10273

SKRADZIONO Ausweis dnia 16. I. 1944 nr 658, wydany przez Centrosojuz na nazwisko Luta Luba v

FABISZ Irena, urodz. 12. II. 1917 r. w Kostopolu, prosi uczciwego złodzieja żeby jej zwrócił metrykę rzymsko katol., zegarek i rodzinne fotografie za wynagrodzeniem. — Malicka, Żółkiewska 72 v

ZGUBIONO bloczek nr 3634 na odbiór Kennkarty. Proszę o zwrot — Marek Tadeusz, Mączna 51. v

ZGUBIONO w Zboiskach 14. I. zarękawek z 60 zł., Ausweis kolejowy, metrykę, 3 kartki prowiantowe, 4 mleczne, paszport sowiecki. Proszę o zwrot: Anna Stecyk, Zboiska ul. Blichowa 715 v

SZULC Jan, zamieszkały Borszczów ul. Zielona 6, zgubił Kennkartę wydaną przez Landkomisariat — Borszczów. 253

W TRAMWAJU nr 1 dnia 16. I. — zgubiono torbę węgla, pieniądze, Ausweis, policyjne meldowanie, bloczek od Kennkarty, świadectwo lekarskie, 4 kartki żywnościowe, metrykę na nazwisko Pituła Agata ul. Dobrzańskiego 1, I. p., mieszk pięć Pieniądze daruję. Za zwrot dokumentów wynagrodzę. v

ZGUBIONO legitymację żywnościową z r. 1943 na nazwisko Jakub Purkowski w Czortkowie, ulica Sokolowskiego nr 32 a. v

SKRADZIONO dnia 17. I. Kennkartę niem. na nazwisko Franciszka Skrobau, we Lwowie v

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych, Ausweis DPO, Kennkartę nr II a 00472, legitymację konsumu DPO, paszport rosyjski, kartki żywnościowe, metrykę urodzenia r. 1900 7 13 — na nazwisko Anna Kurnyta, Mączna 35 skradzione 14. I. 1944.

SKRADZIONO metrykę z portfelem z kieszeni w tramwaju na nazwisko Grabowska Helena; znalazcę proszę o zwrot za wielkiem wynagrodzeniem. Ormiańska 18, m. 15. v

ZGUBIONO dnia 1. I. Ausweis kolejowy nr 2014 na nazwisko Pryszlak Michael; proszę o zwrot na miejsce pracy B. W Lemberg West.

ZGUBIONO bloczek do Kennkarty nr A. 02419/III nazw. Michał Miśko Senatorska 11. v

ZGUBIONO portfel, zdjęcia, odcinek Kennkarty i inne osobiste dokumenty na nazwisko Piotr Kiesel. Znalazca zatrzymując gotówkę — niech zwróci dokumenty: Herrenstr. 12.

ZGUBIONO pugilares w sobotę 14. I. b. r. wieczorem o godz. 17.10 w tramwaju nr 6, zawierający odcinek na Kennkartę nr 6748. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot pod adresem: Kazimierz Gąsowski, — Lwów, Tarnowskiego 105, m. 1.

ZAGINIENI

DNIA 12. 1 1944 zaginęła lekarz Ubezpieczalni Społ. w Samborze — Dr. Maria Chomiakiewicz idąc w drodze do chorego. — Opis: wzrost średni, krępa, twarz podłużna, niebieskie oczy, blondynka ubrana w granatowy płaszcz, granatowy beret śniegowce czarne, torebka brązowa. Ktokolwiek wiedziałby o jej dalszym losie, proszony jest o zawiadomienie rodziny na adres: Chomiakiewiczowie, Sambor, Okrężna 4a — lub posterunek policji kryminalnej w Samborze. 10384

Redakcja przyjmuje od godz 10—11 Rękopisów nie zwracamy — Telefony: Sekretariatu 202 23 — Kroniki 105 21 Działu ogłoszeń 200 06 — Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada — Druk „Gazety Lwowskiej" Lwów, ul. Sokoła 4.